Rok II. Styczeń 1921 rok № 1.

SAD I PASIEKA

Z DZIAŁEM ROLNICZO-GOSPODARCZYM

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU I PROWADZENIU SADÓW, PASIEK I ROLNICZO-GOSPODARCZYM.

Organ Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Miechowie i Związku Powiatowych Towarzystw Pszczelniczych Województwa Kieleckiego.

Wszelkie sprawy związane z wydawnictwem należy adresować: Juljan Piwowarski Inspektor Samorządu gminnego, Miechów (Sejmik).

Prenumerata roczna wynosi 100 marek.
Cena jednego numeru 9 marek.

TREŚĆ:

DO CZYTELNIKÓW!

Gdy przed dziewięciu miesiącami rozpoczynaliśmy wydawnictwo „Sadu i Pasieki“. mieliśmy zaledwie dziesiątki prenumeratorów przeważnie członków Towarzystwa Pszczelniczego, jak wielka była potrzeba takiego wydawnictwa dowodzi to, że obecnie mamy już setki prenumeratorów i tysiące czytelników, a pismo nasze zostało popularnem w całym kraju.

Liczne listy i uznania czytelników i przychylna ocena wydawnictwa przez szereg pism, dodają nam bodźca i otuchy do pracy społecznej na przyszłość.

Rozpoczynając drugi rok wydawnictwa niewątpimy, że czy-

telnicy i miłośnicy ogrodnictwa i pszczelnictwa i rolnicy poprą nasze zamiary i nadal darzyć nas będą swojem zaufaniem.

Przez doświadczenie i pozyskanie szeregu współpracowników pismo zostaje ulepszonem i powiększonem.

Nadal stoimy twardo na stanowisku, że nie próżnem lamentowaniem i narzekaniem (często z przyzwyczajenia), a tylko wspólną i uczciwą pracą nad sposobami wynalezienia i podniesienia wytwórczości osięgniemy nasze cele.

Dziś w ciężkich chwilach ekonomicznego przesilenia w kraju nikomu nie wolno opuszczać rąk, lecz z wiarą przez podwojenie pracy, należy dążyć do podniesienia tej wytwórczości.

Z tą wiarą i nadzieją w 1921 r. idziemy do Was czytelnicy!

Z powodu podrożenia papieru i druku prenumeratę pisma na 1921 rok wraz z przesyłką podnosimy na 100 marek, cenę jednego egzemlarza na 9 marek.

Prosimy członków Towarzystwa Pszczelniczego i czytelników o wpłacenie prenumeraty i różnicy na 1921 rok.

Redaktor i Wydawca
J. Piwowarski.

Dobòr gruntu pod sad.

Rodzaje ziemi bywają u nas rozmaite, wszędzie też, w każdem gospodarstwie znajduje się grunt lepszy i gorszy.

Sad udać się może wprawdzie także i w gruncie gorszym z natury i kultury przy odpowiednim doborze gatunków, odmian i przy odpowiedniej robocie, ale rzecz prosta, uda się lepiej w ziemi lepszej.

Ponieważ tych gruntów dobrych i kawałków lepszych u nas, chwala Bogu, nie brak więc, zakładając sady, trzeba je umieszczać na tych właśnie kawałkach lepszych.

Przy tem pamiętać należy, że drzewu owocowemu chodzi głównie o żyzny spód, o żyzne podglebie.

Na ziemiach żyznych, ale ciężkich, lub mokrych, sad, chociaż nieraz rośnie żwawo, ale zaczyna owocować późno, wogóle owocuje mało i jak gdyby niechętnie. Nie uda się też sad, gdzie w spodzie blizko jest np. wapienna skała, lub twardy nieprzepuszczalny ił, albo też gruby żwir; nie uda się wreszcie wcale tam, gdzie są tak zwane źródliska, lub bardzo suche piaski — wydmuchy. Dla zbadania podglebia trzeba pokopać doły próbne szerokie na łokieć, długie na dwa łokcie, a głębokie, jeżeli niema zaskórnej wody, na 3 i na 4 łokcie. Głębiej można zbadać grunt tak zwanym świdrem ziemnym. Jest to, jakby laska, z jednego boku całą długością wydrążona,jak korytko. Taką laskę wpycha się, lub wbija w ziemię, potem się przekręca, jak świderkiem i wyjmuje się z ziemią nabraną w oko korytkowate wydrążenie.

Najłatwiej jest poznać glebę i podglebie zapomocą rosnącej dokoła dzikiej roślinności. Jest to sposób najpewniejszy, bo jak np. wiadomo ogólnie, na glinach stale rośnie oset, na piaskach — dziewanna, na głębokich próchnicach — bylica, na wapiennych gruntach — tak zw. głogi i berberys i t. p. Czem bliżej domu mieszkalnego, tem lepsze jest miejsce na ogród ze względu na większą łatwość dozoru, o ile gleba jest równie dobra z natury, jak w miejscach dalszych od domu. Obok domu grunt ma zazwyczaj lepszą kulturę sztuczną, na co także należy zwrócić uwagę. Na kolonji, rozsypanej w szachownicach, sadu, rzecz prosta, założyć nie można; trzeba więc grunta skomasować, to jest połączyć w kolonje znajdujące się w jednem miejscu i w jednym foremnym kawale i wtedy podnosić dochody z gruntu za pomocą sadu. Ponieważ sad dobrze założony i dobrze pielęgnowany może trwać i może dawać duże dochody przez lat sto, a nieraz i przez sto pięćdziesiąt lat, więc zakładać sad opłaci się tylko na ziemi posiadanej na własność, nigdy zaś nie opłaci się na dzierżawie, tembardziej, że koszty założenia sadu są spore.

Z. i P. S. D.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTW PSZCZELNICZYCH!

Rasy pszczół.

Jak wszystkie twory w naturze, tak i pszczoły dzielą się na gatunki i rasy. Ras pszczół jest kilkanaście, nie wszystkie jednak są zbadane i opisane. Ze znanych miodonośnych są następujące: 1) pszczoły pospolite ciemne czyli szare, 2) pszczoły Włoskie, 3) Kaukaskie, 4) Cypryiskie, 5) Kraińskie Pszczoły mniej znane są: 6) Egipskie, 7) Indyjskie, 8) Palestyńskie, 9) Japońskie i 10) wiele innych niezbadanych.

W ostatnich czasach duże zainteresowanie w pszczelnictwie budzą pszczoły ras obcych i krzyżowane czyli ulepszone, jako miodniejsze i łagodniejsze.

Kilka ras pszczół, z własnego doświadczenia hodowanych opiszę.

I. Pszczoły pospolite ciemne czyli szare.

Pszczoły pospolite ciemne czyli szare, spotykają się na całej kuli ziemskiej. Pracowite są nadzwyczaj, przy sprzyjających warunkach i w okolicy, obfitującej w rośliny miododajne, mogą zebrać latem i dać pszczelarzowi 20 kg. (50 funtów) miodu i do $^{3}/_{4}$ klg, (2 funtów) wosku. Pszczoły te jako żyjące na naszej ziemi od niepamiętnych czasów, nazwijmy pszczołami Polskiemi i hodujmy je chętnie, gdyż one nas nigdy nie zawiodą.

II. Pszczoły rasy włoskiej.

Jak dowodzi historja, pszczoły włoskie były znane i odróżniane przed 2-ma tysiącami lat. W roku 1853 ksiądz Dzierżon sprowadził je na Śląsk, a stamtąd sprowadzone były do Polski.

W Ameryce pszczoły włoskie mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi rasami i tam są najbardziej rozpowszechnione.

U nas w Polsce bywają hodowane w większych pasiekach, w małych zaś są nieznane. Jako jedyny w okolicy hodowca tej rasy i innych ras i jako baczny ich obserwator, oddaje im pierwszeństwo przed. innemi.

Osobiste moje spostrzeżenia są następujące:

Pszczoły te różnią się od krajowych i innych tem, że są cokolwiek większe, są ładniejsze od miejscowych; pierwsze trzy pierścienie odwłoka mają ciemno—żółtego koloru i całe są jaśniejsze. Nie wszystkie jednak osobniki są takiego samego koloru; niektóre mają prążki żółte i jasne, inne zaś ciemno-żółte. Jeżeli trzeci pierścień odwłoka nie jest widoczny po obessaniu się pszczołom miodu, wtedy pszczoła nie jest czystej rasy. Matki są zupełnie żółte. Trutnie jaśniejsze od krajowych, lub też z widocznymi ciemno-żołtymi prążkami. Różnica między niemi, a krajowemi ogromna. Zalety pszczół tych są następujące:

1) Matki ich bardzo płodne i od wczesnej wiosny czerwią obficie, przeto pszczoły młode lęgną się wcześniej i roje przychodzą do siły już wczesną wiosną i pierw niż krajowe.

2) Łagodność. Nie zdarza się, aby żądliły, jeśli się nie otwiera do ula i nie drażni ich, przy rewizji zaś ula wystarcza dmuchnąć dymem 2—3 razy. Dym po części można zastąpić silnym dmuchaniem ustami.

3) Wielka i pilna ich pracowitość, bowiem wczesną wiosną, gdy inne rasy jeszcze siedzą w ulu, one wylatują w w pole. Pracują ,przy 12° C., krajowe przy 14° C. Dlatego też bywa, że wydają miodu dwa razy więcej w stosunku do krajowych. Najwyższą ilość miodu z ula otrzymałem w 1915 roku 36 klg. (około 90 funtów.) Miejscowość, gdzie były hodowane, należy do średnich, główny zbiór miodu bywa tylko z esparcety. Węch mają nadzwyczajny, pierwsze są widziane w polu przy robocie i na rabunku, przy rewizji innych roi oddalonych od ich mieszkania 1—2 wiorst. Podobno latają szybciej od innych ras.

4) Plastrów trzymają się silnie przy rozsuwaniu ich nie upadają i nie rozłażą się.

5) Nie zdarza się, by były napadane przez rasy inne.

6) Są skłomne do rójki, mateczników zakładają bardzo dużo.

Mają też wady, które są: że wczesną wiosną, późną jesienią, a także zimą w czasie odwilży, gdy nawet śnieg jest, przy 7 stopniach ciepła C. wylatują z uli dla oczyszczenia się, przytem wiele ich ginie od zimna. Wczesną wiosną i jesienią latają na robotę i dużo ich ginie od wiatrów, a zwłaszcza w ulach stojących w cieniu. Koniecznym jest, żeby roje tej rasy stały pod słońce. Są łakome na cudze zapasy, napadają na roje krajowe i często je niszczą. Jednak zalety ich przeważają wady. Zalecam je chodować, gdyż uważam je za najodpowiedniejsze do hodowli. Hodować należy w ulach dużych, gdyż są roje ogromne.

W połowie lipca niezbędne jest odgrodzenie matki na 2 tygodnie lub usunięcie jej zupełnie, w przeciwnym razie namnoży się pszczół ogromna ilość i zimą spotrzebują dużo zapasów. Na zimę należy im zostawić gniazdo z 7—8 plastrów, zawierajęcych około 16 klg. (40 funtów) miodu.

(d. c. n.)

Juljan Piwowarski.

O niektórych szkodnikach polnych i ogrodowych, w odróżnieniu od zwierząt pożytecznych.

Każdy gospodarz prawie połowę swego życia poświęca uprawie zboża, jarzyn i owoców, które stanowią podstawę jego istnienia; nie dziw więc, że tępi zwierzęta wyrządzające mu szkodę w jego pracy, lecz często, dzięki nieświadomości niszczy zamiast szkodników, zwierzęta pożyteczne.

Taką krzywdę wyrządzamy *kretowi,* zabijając go gdzie się tylko pokaże. Jest to wielka niesprawiedliwość, gdyż kret w rzeczywistości jest zwierzątkiem bardzo pożytecznym, żywiącem się wyłącznie robakami i owadami; korzonków roślin nie podgryza, jak go mylnie posądzają, gdyż pokarmu roślinnego nie używa wcale. By się przekonać o jego pożyteczności, dość nadmienić, że jeden kret, w ciągu jednego ro-

ku zjada do 22 kg. robaków, a życie czynne prowadzi zarówno zimą jak i latem; zimą tylko zapuszcza się głębiej do ziemi, gdzie ma misternie pobudowane chodniki. Głównym celem polowań kreta są przedewszystkiem pędraki (gąsienice chrząszcza majowego) i turkucie podjadki. Obydwa te szkodniki niszczą bardzo zasiewy, podgryzając korzonki w następstwie czego roślina więdnie i usycha.

Kopce jakie kret kopie w pogoni za robakami, nie są jeszcze tak nadzwyczajną szkodą, w porównaniu z usługami jakie świadczy, zjadając moc owadów, by go prześladować i zabijać, tembardziej, że w łatwy sposób można się go z miejsc uprawnych pozbyć. W tym celu wkłada mu się tylko do nory głowę ze śledzia lub wlewa trochę nafty, kret nie znosi tego zapachu i uchodzi gdzieindziej.

Zarówno z kretem niesłusznie bywa tępioną *ryjówka* zwana również ślepuszonką lub kretomyszem. Sposobem życia zbliżona do kreta, natomiast z wyglądu podobna do myszy, tylko pyszczek zakończony ma ryjkiem, stąd też i jej nazwa.

Żeruje nocami na powierzchni ziemi, łowiąc prawie równe sobie wzrostem myszy polne, w dzień siedzi w norach które kopie sama lub zajmuje po myszach i kretach. Żyje na polach, w ogrodach i w pobliżu domów. Odznacza się tem, że po bokach brzucha umieszczone ma dwa gruczołki, które wydzielają tłuszcz o woni ostrej, piżmowej lub kozłowej. Natura zabezpieczyła ją w ten sposób przed napadami innych zwierząt jak kuny, kota i psa.

Ryjówek żyje u nas kilkanaście gatunków o rozmaitych nazwach, zależnie od sposobu żywienia lub innych właściwości n. p. sorek, zębiełek białobrzuhy, rzęsorek wodny i t.d.; wszystkie są pożyteczne, z wyjątkiem rzęsorka wodnego, który uważany bywa za szkodnika, lubi on ryby wchodzi do rzeki i łowi je.

Prawdziwymi dopiero szkodnikami między innymi są; mysz polna chomik i nornica.

Myszy polne żyją gromadnie, kopią głębokie nory, gdzie

gromadzą zapasy gdyż są bardzo żarłoczne. Szkodniki te mnożą się bardzo licznie, szczególnie gdy rok jest ciepły i suchy, wówczas całe pola są podziurawione od nor mysich. Należy je przeto jaknajenergiczniej tępić. Zakładanie truclzn do nor, okazało się sposobem niepraktycznym ze względu na liczne wypadki otrucia drobiu i psów, natomiast weszło w użycie zarażanie myszy chorobą epidemiczną zapomocą bakterji (zarazków)wówczas tysiące myszy ginie w ciągu krótkiego czasu. Z braku pożywienia w polu przenoszą się myszy zimą do stodół i gumien, gdzie nie małe wyrządzają zkody.

Nornica przypominająca zupełnie mysz polną, i *chomik* zwany skrzeczkiem lub pieskiem ziemnym zasługują również na jaknajenergiczniejsze tępienie ze względu na swą szkodliwość i żarłoczność.

Gromadzą one olbrzymie w stosunku do swej wielkości zapasy, a dla przechowania tychże kopią głębokie podziemne nory, podkopując w ten sposób wraz z myszami prawie całe pole i niszczą korzonki zasiewów. W norze chomika można znaleźć nieraz około 100 funtów zboża, grochu lub bobu. Gromadzi on zapasy szybko, przenosząc je do nor z pól w dużej ilości (bo około 50 ziarn naraz) w pyszczku, gdzie po bokach ma rodzaj woreczków.

Będziemy mieć dokładniejszy obraz szkód wyrządzanych przez te zwierzęta jeżeli weźmiemy n. p. iż na pewnej przestrzeni zasianej zbożem żyje latem, kilka chomików, kilkaset myszy i nornic. Każda z nich zjada przez lato codziennie kilkadziesiąt ziarn zboża; dołączamy do tego zapasy gromadzone przez nich na zimę, a uczyni to na ogół kilka korcy zboża, co przy dzisiejszej drożyźnie środków żywności, wyniesie sumę kilkunastu tysięcy marek. Czemże więc wobec tego jest kilkadziesiąt marek wydanych na nabycie zarazy.

Wielkim nieprzyjacielem myszy, chomików i nornic jest *łasica* czyli łaska, która zjada je w dużej ilości.

Widzimy więc, że gdyby nie niektóre zwierzęta i ptaki (n. p. sowy) które żywią się tymi szkodnikami na nie polu-

ją i zjadają je w dużych ilościach, a nietępione przez człowieka, namnożyłyby się w takiej ilości, że na pewno nawet połowy zasiewów nie zdołalibyśmy ocalić.

Marja Olszewska.

ESPARCETA.

Esparceta jest rośliną długotrwałą, a zatem i zimotrwałą, jest rośliną klimatu kontynentalnego, umiarkowanego, należy do rodziny motylkowych, dwuliściennych; cenną własnością tej rośliny jest właściwość korzeni, na których wyrastające bulwy, asymilują azot z powietrza—jest to wielka zaleta i wartość rośliny, która ją czyni rośliną zbiornikiem tak ważnego czynnika jakim jest azot. Korzenie esparcety sięgają do głębokich warstw gleby, czerpiąc na swój wzrost pożywienia, a tem samem i wzbogacają i powiększają urodzajną warstwę gleby.

Esparceta dawniej u nas nie była znaną, siewana jest dopiero od kilkudziesieciu lat, po próbach z początku na małych kawałkach ziemi; po wykazaniu dobrych rezultatów, została wprowadzoną do płodozmianu, jako płód ziemny stały.

Glebą esparcety są: rędziny, lössy, gliny z domieszką wapna i ziemie wapienne; bez wapna esparceta róść nie może; wszelkie inne ziemie pod siew esparcety się nie nadają.

Uprawa nader łatwa, specjalnej nie potrzebuje ani też nawożenia, albowiem sieje się ją wprost wraz z zbożem lub też w zbożu. W wypadku pierwszym—z owsem, jęczmieniem, pszenicą jarą, a w drugim—w żyto ozime, na wiosnę, wcześnie lub w pszenicę. Siew właściwie połączony jest z mechaniczną uprawą roli pod zboże i tak: w rolę na wiosnę po należytem spólchnieniu, wyczyszczeniu i wyrobieniu sieje się rzutowo 1½ korca na mórg, a na to przychodzi siew jarzyny siewnikiem już rzędowym, który dostatecznie przykrywa nasienie esparcety i na tem koniec uprawy i siewu.

Ponieważ esparceta jest rośliną dającą u nas dotych-

czas 'jeden pokos, choć są odmiany dające dwa pokosy, to zazwyczaj wsiewamy wraz ze zbożem koniczyny czerwonej 1 garniec, białej 1/2 garn. i trawy stokłosy lub życzycy po 1/2 garn. na mórg i wtenczas mamy komplet zasiewu. Kombinacja taka powiększa ilość zbioru, a że wystarcza na 3 lata i dłużej więc esparceta jest rośliną oszczędnościową co do zasiewu.

Esparceta bywa też wsiewana w lucernę, co daję większą masę paszy i na lössach chroni lucernik od zniszczenia przez myszy nornice. Zdarza się, że wskutek suszy na wiosnę, esparceta całkiem nie wzejdzie, wtedy można siać po raz wtóry w jesieni, po sprzęcie rośliny w której była siana; należy wtedy ścierń wzruszyć kultyratorami i esparcetę zasiać i przykryć bronami, zaś koniczynę wsiać na wiosnę. Eksparceta zasiana na jesieni jeżeli ma odpowiednie warunki: wilgoć i ciepło w następnym roku zrówna się z tą, która była zasiana wcześniej na wiosnę tego samego roku. Przykryć nasienie esparcety możemy na cal głęboko.

Pielęgnacji podczas wzrostu esparceta nie potrzebuje, gdyż roślina ochronna, dostatecznie utrzymuje rolę w stanie sprawnym dla wzrostu.

Sprzęt esparcety w pierwszym roku zasiewu przeznaczamy na nasienie, a to w celu głębokiego zakorzenienia się, dłuższego czasu wegetacyj i zgęszczenia zasiewu przez opadające nasienie przy zbiorze, po którym koniczyny i trawy odrastają, dając znakomite pastwisko, a często i pokos paszy do zbioru. W roku drugim—pokos pierwszy siano, następny pastwisko, a w trzecim pastwisko z wiosną i uprawa pod oziminę. Esparcetę sprzątamy na siano i na nasienie, w pierwszym razie należy kosić z chwilą zakwitnięcia pierwszych kwiatków od dołu łodygi, nie należy opóźniać tej chwili, gdyż łodygi, starzejąc się wytwarzają drzewnik a tem samem tracą na wartości, jako pasza strawna, a listki—pokarm najcenniejszy, opadają. Koszenie odbywa się kosą lub maszyną kosiarką. Po zwiędnięciu rośliny skoszonej należy ją zgrabić i skuczkować i tak pozostawić aż do całkowitego wyschnięcia. Przed samym zwożeniem należy kupki uchylić,

a to w celu doschnięcie i dosuszenia od spodu. Gdy chcemy esparcetę sprzątnąć na nasienie to ją pozostawiamy aż do wytworzenia ziarna i gdy łuski ziarna brunatnieją należy kosić, gdyż dłużej pozostawiona szybko wysycha i ziarno opada. Sposób schnięcia i zwózki taki sam jak przy ızbiorze siana, należy tylko ostrożnie kupki podawać na wozy, gdyż wysuszone ziarno łatwo opada. Przeto ażeby się uchronić od straty nasienia, używamy płacht na wozy.

Młocka sprzątniętej esparcety na nasienie, może być dokonana tylko ręcznie cepami, lub też przez trzepanie widłami, a to w celu pozostawienia nieuszkodzonej łuski na nasieniu.

Użyteczność esparcety jest wszechstronna, zasadza się w następującem: pasza wyśmienita bogata w białko zawiera go bowiem 7,5%, tłuszczu 1,6%, skrobi 31,1%. Nasienie w handlu poszukiwane. Z łodyg suchych, mających celuloidę, wyrabia się papier i to winajlepszych gatunkach, a kwiat jest bogaty w miód i daje pożywienie pszczołom, tworząc nieprzerwany ciąg pożytku pomiędzy czasem kwitnięcia rzepaku, lip i akacji. Esparceta stanowi znakomity przedplon pod oziminy, pozostawia bowiem rolę bogatą w azot, czystą, pulchną, gdyż uprawa pól po esparcecie jest łatwą, a rola jest sprawną. Esparceta nie tylko jest zbiornikiem paszy w pasiece dla pszczół, a tem samem i zwiększeniem produkcji miodu, bo zasiana w pobliżu pasieki nie zmusza pszczół do poszukiwania pokarmu gdzieindziej, co tak zgubnem, bywa dla nich, gdyż obarczone ciężarem, częstokroć giną w drodze do ula. (Esparceta kwitnie około początku czerwca. Red.)

W sadzie ma swoje miejsce i znaczenie, gdyż zasiana pomiędzy rzędami drzew owocowych zamiast darni, która zamyka przystęp powietrza do ziemi wgłąb i wysusza ziemię, staje się środkiem komunikacyjnym powietrza do ziemi, spulchnia ją, ułatwia przystęp wilgoci do korzeni wzbogaca ziemię w azot, co razem zwiększa urodzaj owoców, a drzewa chroni od chorób.

Siewana pomiędzy rzędami drzew tak dobrze może być sprzątana jak i przykrywana jako zielony nawóz.

Widzimy więc, że esparceta jest rośliną wszechużyteczną i zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Boszczynek, dnia 17 grudnia 1920 r.

Kazimierz Ślaski.

ROZMAITOŚCI.

Ubezpieczenie pszczół. Na kilka lat przed wojną wszechświatową Szwajcarski Związek Przyjaciół Pszczół rozpoczął ubezpieczanie pszczół od chorob zakaźnych. Ubezpieczenie ma na celu wynagrodzenie za straty, poniesione wskutek zgnilca. Leczenie pszczół i odkażanie w zarażonych pasiekach przeprowadza swoim kosztem rząd.

Morela — gatunek drzewa owocowego w rodzaju śliwa. Jest to drzewko nie wielkie, kwitnące wcześnie i dlatego narażone na mrozy. Owoc jego smaczny i przyjemnie pachnący, nie należy do bardzo strawnych. Ziarna pestek, zjedzone w większej ilości, mogą wywołać objawy zatrucia, zawierają bowiem kwas pruski.

E. P.

Tępienie chrabąszczy. Umieszcza się w ogrodzie, zagrożonym przez szkodnika, beczkę wewnątrz grubo smołą wysmarowaną, i w niej się stawia latarnię. Chrabąszcze gromadnie ciągną do światła, krążą dokoła niego, a dotykając nogami i mackami osmolonych ścian, stają się niezdolnymi do ucieczki i upadają na dno. Jeden z ogrodników francuskich zbierał w ten sposób co noc 100—120 kwart chrabąszczy, które potem służą mu za nawóz.

Praca. Praca w rękach przedsiębiorczego i rozumnego człowieka jest narzędziem zapewniającem mu powodzenie we wszystkich okolicznościach życia. Ona czyni go lepszym i równocześnie zachęca do czynu wszystkich otaczający go ludzi. Oczywiście, nie wszyscy pracownicy mogą w równym stopniu poprawić swój stan materjalny, bądź co bądź jednak każdy dzięki swym zasługom, zyskuje wogóle bardzo wiele.

Już w starożytności wiedziano o zbawiennym wpływie muzyki na umysł i ciało; najnowsze badania lekarzy stwierdzają, że muzyka przyspiesza obieg krwi i pobudza działalność serca.

Każdy rolnik powinien należeć do Kółka Rolniczego swojej parafji lub gminy.

DZIAŁ ROLNICZO-GOSPODARCZY.

Do pracy społecznej!

(Dokończenie)

Obecnie widzimy uganianie się jednostek za szybkim zarobkiem. Ludzie wirują w błędnym kole drożyzny i wirować tak będą aż do zenitu, aż do katastrofy, jeżeli nie nastąpi zwrot, o ile nie znajdą się ludzie do pracy społecznej, do pracy w instytucjach, któreby miały na celu podniesienie produkcji, przemysłu, aby wytworzyć tyle rzeczy potrzebnych ludziom do życia, żeby się okazała ich nadprodukcja, a co za tem idzie—wysyłanie poza granice kraju. To nas uczyni coraz bogatszymi i zmusi szanować i cenić nasz znak obiegowy—markę, bo produkty ludziom potrzebne, to dziś najdrogocenniejszy metal, droższy bez porównaaia od złota. Czy do tak pomyślanej pracy, mogącej nas uratować, zdolną jest jednostka? Czy pojedyńczo, choćbyśmy wszyscy do tego zmierzali, podołamy i zmianę pożądaną zaprowadzimy? Oczywiście nie. Jednostki w sobkostwie zatopione, choćby się i bogaciły, ale jak ogół, jak społeczeństwo w swej większości będzie się zanurzać coraz głębiej w morze nędzy, to zatoną i bogacze. Nie ratowanie więc swych tłomoczków na tonącym okręcie Ojczyzny, ale ratowanie całości ale poświęcenie się dla dobra ogółu, praca dla społeczeństwa, wysiłki zbiorowe przez organizowanie wspólne wytwórczości, pomnażanie bogactwa społecznego, narodowego,—hasłem doby obecnej być powinny. Tylko praca umiejętna, praca zbiorowa, praca wytwórcza uratuje nas i wyprowadzi z obecnego położenia, a przyszłe pokolenia uchroni od niewoli. Wiemy, jak ciężkie jest jarzmo niewoli, nie ściągajmyż go na karki naszym następcom, organizujmy się i bierzmy się do pracy społecznej. Nieczynne są kółka rolnicze, nieruchome kapitały po kasach, niedołężnie prowadzona gospodarka w powiecie i po gminach, kuleje gospodarka parafjalna, o pomstę do nieba woła gospodarka szkolna. I tyle mamy rzeczy do odbudowania, do zapoczątkowania, tak w tyle pozostaliśmy za zachodnimi naszymi sąsiadami, że wstyd, do prawdy, obojętnie z załamanymi rękami narzekać na złe czasy. Przecież to wszystko od nas zależy. Chcieć—to mieć! Doścignąć, a nawet prześcignąć innych pod każdym względem powinno być ambicją niezależnego polaka. Dziś nie powiemy: „ha, moskal czy prusak nas gnębi i nie pozwala!“ Dziś jesteśmy sami sobie, dziś za wszystko na nas samych odpowiedzialność spada.

Na wojnę też już spychać nie można, bo wojna skończona, trzeba wyjść z ukrycia na światło dzienne i jąć się rzetelnie, a z wiarą w lepszą przyszłość społecznej pracy, trzeba po życie sięgać nowe. Niech

zawre praca w kółkach rolniczych, niech uruchomią się kapitały po kasach i po skrzyniach leżące, niech rodzi się z nich udoskonalenie rolnictwa, hodowli, niech powstają zakłady przetwórcze: młyny, cegielnie, cukrownie, suszarnie kartofli, mleczarnie i t. p.

Niech się rozpocznie gospodarka planowa a twórcza w Sejmiku powiatowym, w radach gminnych i szkolnych, aby szkoły nie były tym gminnym kopciuszkiem, który ciągle oberwany, nieopatrzony, nieopalony na wstyd i pogardę u innych narodów nas wystawia. A przecież wina całego naszego obecnego położenia w dużej mierze właśnie w tem, że my o szkolnictwo nie dbamy, uświadomienia, co i jak robić, nie mamy. Czyż i nadal tak ma być? Przenigdy! **Do nauki, do uświadomienia, do pracy społecznej!**

Sądzę, że należałoby otworzyć przy Okręgowych Związkach Kółek Rolniczych kursa pracy społecznej, aby tam ludzie nauczeni i doświadczeni wychodzili do pracy na wieś w różnych instytucjach i prowadzili i kierowali pracą społeczną. Z czasem, gdy powstaną szkoły rolnicze w każdym powiecie kursa takie napewno przy niej odbywać się rok rocznie będą, ale tymczasem czas nagli, a ludzi do pracy społecznej brak, trzeba ich na gwałt przygotowić, aby mogli ten przysłowiony polski słomiany ogień po wsiach podtrzymywać i na stały go zamienić, a wtedy pójdzie praca przysparzająca społeczeństwu bogactwa, a Polsce potęgi i chwały.

TOMASZ KARKOWSKI.

O CHOLERZE.

(D. c.)

Źródła zakażenia, szerzenia się cholery.

1) Najważniejszem źródłem choroby był jest i będzie zawsze człowiek chory na cholerę, który rozsiewa zarazki z kałem i wymiocinami. Za pośrednictwem więc człowieka chorego oraz produktów spożywczych (wody i mleka) przez niego zakażonych choroba zatacza coraz szersze koła. To źródło zarazy jest tem niebezpieczniejsze, iż nawet po wyzdrowieniu człowiek wydziela zarazki przez krótszy lub dłuższy okres czasu. Normalnie do dni 20, a zdarzały się wypadki wydzielania w ciągu całego roku, wskutek zagnieżdżenia się zarazków cholerycznych w pęcherzyku żółciowym.

2) Najczęstszem i najpospolitszem źródłem zakażenia

jest woda zakażona. Zarazek bowiem cholery posiada dużą odporność na wpływy zewnętrzne. I o ile wyższa ciepłota i światło działa nań zabójczo o tyle nizkie temperatury znosi dobrze, a mianowicie: w temperaturze 60° ginie po 5 minutach, w ciepłocie wrzenia ginie natychmiast, natomiast w lodzie zachowuje zaraźliwość przez dni 4, a dopiero zamiera stanowczo po 8 dniach. Obecność jego w wodzie studziennej stwierdzono w przeciągu 18 dni, w wodzie rzecznej żyć może całymi tygodniami.

3) Ważną rolę w rozpowszechnieniu cholery przyjmują owady (letnie miesiące), a z nich niepospolitą role odgrywają muchy. szerząc zarazę na ludzi, przedmioty, produkty.

4) Z pośród produktów spożywczych najczęstszą drogą zakażenia bywa mleko, zafałszowane przez nieuczciwych sprzedawców wodą lub wskutek mycia naczyń wodą surową (nieprzegotowaną). Mleko takie zawiera zarazki tak długo dopóki się nie skwasi. Ser i masło nie przedstawiają niebezpieczeńwa. Na jarzynach (wyjątek kartofle) nie rozmnarza się, ale zachowuje żywotność od 4 do 5 dni. Na białym chlebie znajdowano go jeszcze po upływie 25 dni. Przenikać może do jaj kurzych i rośnie na ich skorupie.

5) Nie małą rolę odgrywa bielizna chorego, na której przy odpowiednim stopniu wilgotności iżyć może tygodniami, a przedewszystkiem obchody. W kale znajdowano zarazka po dniu 30-tym i o ile w wypróżnieniach przegniłych i gnijących ustępów ginie już po upływie 1—2 dni, to na powierzchni kału żyć i rosnąć może bardzo długo.

(d. n.)

D-r Józef Olszewski.

Podstawą wszelkich stowarzyszeń są trzy cnoty: solidarność, wytrwałość i miłość dla sprawy.

Od Wydziału T-wa Pszczelniczego w Miechowie.

Uprasza się wszystkich członków Towarzystwa aby na dzień 16 stycznia r. b. o 1 w południe przybyli do Miechowa do Biura Sejmiku powiatowego na roczne zebranie członków.

Sprawy będą ważne; obecność członków konieczna.

Wydział.

Komunikat Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Miechowie.

Prosimy Kółka Rolnicze o nadesłanie do 1 lutego 1921 r. sprawozdań z ich działalności za rok 1920

W sprawozdaniu umieścić należy:

1) Ilu członków liczy Kółko Rolnicze.
2) Ile odbyto zebrań w ciągu roku.
3) Ile i jakich wygłoszono pogadanek i odczytów.
4) Jakie uchwały zapadały na zebraniach Kółka i które z nich zostały wykonane.
5) Ile i jakich narzędzi sprowadzało Kółko na wspólny użytek, lub też dla poszczególnych członków.
6) Ile i jakich nasion, zbóż i okopowych sprowadziło Kółko, także i nawozów sztucznych.
7) Czy Kółko posiada bibljotekę i z ilu tomów ile i jakich pism sprowadza.
8) Jakie stowarzyszenia istnieją na terenie działalności Kółka, do powstania których przyczyniło sie Kółko Rolnicze.
9) Ile i jakich funduszów posiada Kółko.

Kółka, które nie są czynne, również powinny zawiadomić Okr. Związek z jakich powodów praca tam się nie rozwija.

Wzywamy też te Kółka, które dotąd nie opłaciły składki do Okręgowego Zzwiązku na rok 1920, ażeby w powyższym terminie uregulowały należność, w przeciwnym razie będą uważane przez Związek za nieistniejące w organizacji.

Polecamy obowiązkowe prenumerowanie pisma „Sad i Pasieka".

ZARZĄD.

Redaktor i Wydawca: JULJAN PIWOWARSKI.

Drukarnia Stefanji Jeżewskiej w Miechowie.